

## **Na Majorce trasą zakochanych Chopina i George Sand**

Dzisiaj jest piękna niedziela Dobrego Pasterza. Każdy Pasterz musi być dobry. Wybieram się do kościoła, gdzie liczni wierni przyjdą na Mszę św.

W ubiegłą niedzielę 5.05 br. po śniadaniu i skończonym programie wycieczkowym na pięknej Majorce w mieście S'Ilot nad Morzem Śródziemnym również wybrałam się do kościoła.

Ku mojemu smutkowi wśród wytwornych domów, palm jak kolumny przy PKiN w Warszawie, z pomocą kilku tubylczych panów dostrzegłam małą świątynię przycupniętą w kąciku. Brama zamknięta, pustka wokół i tylko Państwo (70-latkowie) z Tarnowa próbowali coś dostrzec, również beznadziejnie.

Po obiedzie mieliśmy transport na lotnisko. Na terenie wyspy od 1285, jak cały archipelag Baleary należący do Hiszpanii, jest ich trzy, ludności 1 milion.

Stolicą archipelagu jest Palma założona w 123 r. p.n.e przez Rzymian. Piękne zabytki skupione na starym mieście w pobliżu portu: gotycka Katedra z XIII w. pw. MB „Żałobnej” jak mówił z Kijowa pochodzący przewodnik Aleksander, gotycki gmach dawnej giełdy z 1426 r., pałac królewski, liczne pałace dostojników, pełne uroku uliczki place.

Zwiedzanie z nieodłącznym fotografowaniem rozpoczęliśmy po wyjściu z autokaru na terenie mini parkingu wydartego morzu, który górował nad nabrzeżem, piękny pasaż doprowadził do starówki. Łatwość zwiedzania usamodzielniała grupę, 8 euro wstępu do Bazyliki poza planem. Nikt się nie kwapił w natłoku wrażeń pomimo widniejących w niej dzieł Antoniego Gaudi (1852-1926) znanego z pobliskiej Barcelony, nieznanego architekt, geniusz, a może wariat.

Gmachy użyteczności publicznej, m.in. Rady Miejskiej w śródziemnomorskim dla obcych pięknie, zawierały elementy architektury arabskiej. Wytrawni Ci budowniczowie i gospodarowanie na górze się zajmujący, okupowali Majorkę i inne wyspy na terenie Balearów przez 400 lat.

Sprowadzili drzewa oliwne, pomarańcze, specjalny gatunek winogron.

Na terenie Majorki groźna okrucieństwem szalała Inkwizycja. Pisarka francuska George Sand w książce „Zima na Majorce” opisuje mrozące krew w żyłach męczarnie Żydów, Muzułman i innych innowierców.

Nasz XX wiek nie był najokrutniejszy.

Z Palmy piękną szosą, o czym nie śniło się gościom z Paryża w 1838 r, jedziemy 10 km do miasteczka Vall Demosse. Teren majorański podobny: góry i skały, płaskowyże na przepaściach, jaskinie i wąwozy. Wszystko to w rękach prywatnych od czasów pierwszego króla. Nie mający pieniędzy na żołąd płacił swoim rycerzom „gruntem” w naturze – czasem stosem skalistych kamieni. Dzisiaj UNESCO refunduje właścicieli tysiącami euro. (za utrzymanie w stanie nietkniętym tego rumowiska).

Nasz pan Aleksander, któremu sekundowała znająca język rosyjski Bronisława Rutkowska, omówił budowlę zamkowe, pośpiesznie wprowadził do sklepu pełnego pamiątek i beczółek koniakowo-likierowych. Degustacja polegała na spróbowaniu licznych smakowitości alkoholowych o zapachach południa.

Grupa szybko się zawiązała, a ja na samym końcu degustująca zgubiłam się. Idę głośno lamentując, ale w przeciwnym kierunku. Spotkałam jednak na swojej drodze pana Mateusza z Wrocławia, który doprowadził do miejsca spotkań.

Nigdy nie zrozumieję zakonników budujących się wysoko w górach nad przepaścią czy urwiskiem: za jakie pieniądze, skąd takie piękno i ogrom. Długie korytarze, kilka pięter z cudami mieszkalnymi już przed 1838 rokiem opustoszało. Dokąd udali się tam mieszkający Kartuzi?

W 3-ch salach Chopina dużo eksponatów znanych nam z Polski; stoi pianino PLEYEL dosłane na wyspę, na klawiaturze czerwona róża. Gablota wkomponowana w ścianę zamknięta na trzy spusty zawiera oryginalne listy, partytury i inne papiery pana Fryderyka.

W roku 2009 polski reżyser zrealizował film „Pragnienie miłości”. Aktor Piotr Adamczyk w roli Chopina i piękna Danuta Stenka grająca pragnącą miłości pisarkę Aurorę Dudevant o męskim pseudonimie George Sand. Jak oni wytrzymali niedogodne lokum ogrzewane w chłody zimowe małym piecykiem, kuchnię prowadzoną przez wynajętą młodą dziewczynę, cierpienia kapryśnego artysty.

Otwarte archiwa informują o hojności 2-ch bankierów, skąd pochodziły fundusze na leczenie Chopina przez 3-ech lekarzy.

Zwiedziałam z namszczeniem komnaty i wpisałam się do księgi: DROGI PANIE CHOPIN, WIELBIĘ W PANU CZŁOWIEKA, ARTYSTE, POLAKA”.

Cudowny pan Mateusz wrócił po mnie” bo była pani bardzo zrozpaczona”. Kupił książkę G. Sand „Zima na Majorce”. Wracamy do hotelu Colombo.

Sobota (2-gi dzień zwiedzania ). Jedziemy przez całą Majorkę do najpiękniejszej jeszcze rzymskiej stolicy Alcudia. Widoki, drzewa oliwkowe zgrzybiałe ze starości. Przez historyczną bramę (rzymska czy arabska) idziemy na starówkę. Nie ma upału, ludzie mili i piękni. W porcie nad zatoką ładujemy się na statek by w ciągu pół godziny dopłynąć do półwyspu Formentor.

Wracając serpentynami zahaczyliśmy o tarasy widokowe wyrąbanymi w skałach schodami stąpając coraz wyżej.

Morze Śródziemne o ciemnej lazurowej toni widniało daleko, pionowa wysoka skała nas chroniła od kroku w dół.

Z Kijowa pan Aleksander, dawny chórzysta zespołu wojskowego po 8 latach bycia na Majorce dużo nam pragnął przekazać. Zawiózł jeszcze do miejscowości Luck , gdzie śliczna czarna Matka Boża z dzieciątkiem kiedyś ukazał się młodemu żołnierzowi. Policznych perypetiach wybudowali 4-kondygnacyjny klasztor, kościół okazały z kaplicą dla figurki MB.

Jak w Świętej Lipce krużganki budowali dla licznych pielgrzymów, tak w Luck Dom Pielgrzyma pod spadzistym zadaszeniem stajni – parking dla osłów czy mułów. Stanowisko ze żłobem dla tych jeźdźców dawało wypoczynek i zwierzętom.

W pobliskiej herbaciarni poczęstowano sokiem ze świeżej pomarańczy i ciastkiem regionalnym pachnącym migdałami. Znow wracamy do hotelu Colombo.

Wielcy sportowcy, politycy a nawet ród Bonaparte pochodzą z Majorki. Rzymianie, Arabowie i Hiszpanie – chrześcijanie oddawali w tę chwilami czerwoną glebę swoje pomysły, rozwijali eksport płodów rolnych (oliwek, pomarańczy, winogron) i świń (drobnych świnek) do Barcelony kursującym raz na tydzień statkiem. Dlatego Chopinowie już wiosną 1839 roku wracali do Paryża statkiem pełnym kwiku...(i zapachów).

Moja dawna szkoła wzbogaca swoich pracowników pięknym światem. Nie da się tego opisać, wybaczenie... .

*Bronisława Rutkowska*